




TOMASZ PUDŁOCKI

 <https://orcid.org/0000-0001-7527-0919>

Uniwersytet Jagielloński

Українські жінки у горнилі модернізації [Українские женщины в модернизационном тыглі], ред. Оксана Кісь, Книжний Клуб «Клуб Семейного Досуга», Харків 2017, ss. 304

„Українские женщины в модернизационном тыглі” pod redakcją Oksany Kis (Оксана Кісь), to zbiór jedenastu studiów napisanych przez dziesięć autorek. Są nimi, poza redaktorką naczelną, Iwanna Czerczowycz (Іванна Черчович), Marjana Bajdak (Мар’яна Байдак), Maryna Woronina (Марина Вороніна), Marta Nawryszko (Марта Гавришко), Olha Beżuk (Ольга Бежук), Kateryna Kobczenko (Катерина Кобченко), Myrośława Diadiuk (Мирослава Дядюк) i Ołena Stiażkina (Олена Стяжкіна). W większości są to uczone znane już ze swoich osiągnięć naukowych – ich prace są bowiem ogłaszane zarówno po ukraińsku, jak i w innych językach, w tym po polsku i po angielsku. Na potrzeby tej pracy zbiorowej napisały artykuły w zdecydowanej większości dotyczące zagadnień, które szczegółowo przedstawiały w innych miejscach – czy to w postaci monografii, czy mniejszych studiów. Książka napisana została w przystępny sposób, bez obciążania tekstów przypisami, choć trudno uznać ją za pracę popularną. Poniekąd stanowi próbę podsumowania dotychczasowego stanu badań nad życiem i działalnością ukraińskich kobiet głównie w I poł. XX w.

Artykuły w obrębie zbioru rozmieszczono według układu chronologicznego. Tekstów nie poprzedza ani żaden wstęp, ani nie kończy zakończenie; trudno zatem jednoznacznie stwierdzić, jakie cele postawiła przed sobą redaktorka i zespół, z którym pracowała. Czytelnik jest zatem od razu „rzucony *in medias res*” – nie wie, dlaczego autorki rozpoczęły swoje rozważania od przełomu XIX i XX w., a zakończyły na la-

tach tuż po II wojnie światowej. Naturalnie tak przyjętą chronologię da się obronić, choć wypadałoby ją wyjaśnić. Wielka szkoda, że do książki nie dołączono indeksów, zwłaszcza osobowego, co przy niewielkim formacie i raczej syntetycznym ujęciu poszczególnych zagadnień nie byłoby wielkim wyzwaniem edytorskim, a ułatwiałoby „poruszanie” się po całości.

Tom otwiera esej Oksany Kis pt. *Подружні стосунки в українській селянській родині кінця XIX – початку XX століття* (s. 5-31). Autorka, przedstawiając ukraińską rodzinę powołała się na badania znanych etnografów starszego pokolenia, jak Mykoła Kostomarow czy Wołydymyr Hnatiuk i przeprowadzane przez nich wywiady; przywołała także ludowe przyspiewki i przysłowia. Pozwoliło jej to na opisanie perypetii małżeńskich, z jakimi się borykano – od doboru kandydatów i kandydatek do ślubu, przez podział obowiązków małżeńskich, kończąc na próbie odtworzenia modelu relacji wewnątrz rodzin. Niektóre zwyczaje związane z poszczególnymi etapami życia Kis wywodzi z dużo starszych tradycji, utrwalonych na wsiach jeszcze w czasach nowożytnych. Co ważne, autorka przykłady dobierała z różnych miejsc geograficznych. Może jedynie obraz, jaki wyłania się z tekstu wydaje się zbyt statyczny – za mało widać dynamiki zmian wzorców życia rodzinnego w opisywanych latach. Dobór fotografii, choć interesujący, bo oddający różne przejawy życia chłopów, jest trochę zbyt... idylliczny. Autorka, specjalizująca się bądź co bądź nie w tej epoce, zdaje się zapominać, że większość chłopów o ile się fotografowała, to raczej w najlepszych strojach, które zakładała bardzo rzadko. Stąd te ujęcia więcej nam mówią o kreowanym portrecie chłopów i o tym, jak chcieli być oni postrzegani, niż jak wyglądało ich życie na co dzień. O wiele lepsze są kadry dokumentujące prace codzienne chłopów, robione „na gorąco”, a nie pozowane – ale i te wybrane przez O. Kis do artykułu wydają się przedstawiać tylko bogatą i szczęśliwą wieś. To, że to tylko część rzeczywistości doskonale widać, gdy zestawia się je choćby z kolekcją fotografii z albumu Wolfganga Wiggersa. Ich właściciel zebrał zdjęcia zrobione około 1920 r. w Rohatynie i Koniuszkach. Moim zdaniem są one o wiele bardziej reprezentatywne dla regionu niż te wybrane przez autorkę – nawet biorąc pod uwagę fakt, że bogatych chłopów nie brakowało, zwłaszcza bliżej większych miast, a fotografie z kolekcji Wiggersa mogły zostać zrobione na obszarach częściowo zniszczonych w wyniku działań I wojny światowej.

Iwanna Czerczowycz w artykule *Емансипаційні ідеї vs консервативні практики: жінки у середовищі української інтелігенції Галичини зламу XIX-XX століть* (s. 32-51) próbowała uchwycić dylematy Ukrainek w okresie modernizacji życia w Galicji Wschodniej. Wyszła od problemu traktowania kobiet przez austriackie prawo oraz od pewnych konwenansów w pojmowaniu ról damskich i męskich, wymuszanych przez obyczajowość mieszczańsko-inteligencką. Bohaterki Czerczowycz to w dużej mierze wąskie grono kobiet z najlepszych rodzin, mieszkających we Lwowie, rozdartych między tradycyjnymi obowiązkami a zaciekawieniem prądami emancypacyjnymi, płynącymi z Zachodu. Co interesujące, autorka patrzy na tytułowe rozdarcie między wzorcami zarówno oczami kobiet, jak i mężczyzn, sięgając do różnorodnych źródeł; kiedy trzeba posiłkuje się też polskimi przykładami. Przedstawia głównie dwa

obozy, krytykujące lub wspierające emancypacyjne dążenia kobiet, zwłaszcza w zakresie oświaty i osiągnięcia pełni praw wyborczych. Główną osią rozważań autorki, obok emancypacji, jest idea rozwoju życia narodowego – na ile kobiety ją włączały w walkę o swoje prawa, a na ile traktowały jako ideę nadrzędną wobec własnego wybicia się. A przecież we Lwowie (bo to głównie do tego miasta autorka ograniczyła swoje rozważania) ruch narodowy bynajmniej nie był jedyną opcją dla kobiet. Szkoda też, że autorka pominęła niejednoznaczne stanowisko Kościoła greckokatolickiego wobec kwestii kobiecej, które na przełomie XIX i XX w. ulegało zmianom.

Kateryna Kobczenko przedstawiła w syntetyczny sposób etapy rozwoju oświaty dla kobiet na obszarze Ukrainy Naddnieprzańskiej przed wybuchem I wojny światowej (*Освіта жінок як форма емансипації: приклад Наддніпрянської України (середина XIX – початок XX століття)*, s. 52-77). Tekst w przejrzysty sposób przedstawia problemy, z jakimi borykało się szkolnictwo żeńskie w południowo-zachodnich guberniach Imperium Rosyjskiego, zarówno na poziomie średnim, jak i wyższym. Autorka omówiła zmieniające się tendencje kształcenia kobiet. Przedstawiła główne ośrodki nauczania oraz zmienne podejście społeczeństwa do oświaty dla pańien. Tekst, bardzo klasyczny w swym ujęciu, jest równocześnie bardzo dobrą syntezą podjętej problematyki.

Marjana Bajdak i Olha Beżuk podjęły się zbadania wpływu I wojny światowej na społeczne role Ukrainek (*Українське жіноцтво в роки Першої світової війни: спектр суспільних ролей*, s. 78–105). W teorii interesowały je kobiety będące po obu stronach walczących imperiów, bo przecież tragedią Ukraińców, podobnie jak Polaków czy Żydów, był fakt, że musieli oni walczyć przeciwko sobie jako żołnierze dwóch wrogich armii, rosyjskiej i austro-węgierskiej. Już pierwszy podrozdział „Kobiety w wojsku i na froncie” wskazuje na to, że jednak główna uwaga autorek skupiła się na Ukrainkach z Galicji Wschodniej – omawiają one poszczególne formy wojennej aktywności kobiet w ramach Ukraińskich Strzelców Siczowych. Szkoda jednak, że autorki nie podjęły próby określenia, ile było kobiet w formacjach wojskowych, bo czytelnik może odnieść wrażenie, że Ukrainki masowo walczyły na froncie – tym bardziej, że od tego wątku rozpoczyna się tekst. Podrozdziały traktujące o działalności społeczno-charytatywnej oraz kulturalno-oświatowej w miastach odnoszą się przede wszystkim do zaboru austriackiego. Autorki przytaczają wiele ważnych inicjatyw, postaci czy organizacji, działających zarówno na obszarze Galicji, jak i w Wiedniu. Co zrozumiałe, sporo miejsca poświęcają działalności Ukrainek podczas wojny polsko-ukraińskiej, ale zupełnie pomijają wątek reakcji na antyukraińskie działania wojska i rządu austriackiego w roku 1914 i 1915, czy pomocy dla uwięzionych w obozach takich jak Talerhoff. Wiele jest o działalności kobiet świeckich, ale już nic o roli popadii, które w okresie trudnych lat I wojny światowej dla Kościoła greckokatolickiego stanowiły nierzadko podporę i fundament działalności poszczególnych parafii.

Maryna Woronina w tekście *Більшовицький емансипаційний експеримент у 1920-х роках* (s. 106-130) przypomniała o pierwotnych założeniach polityki równości płci, którą głosili i próbowali wcielić w życie bolszewicy. A jak udowodnia, pierwszymi kobietami w całym Imperium Rosyjskim, które otrzymały prawa wy-

borcze były mieszkanki Charkowa – dotyczyło to wyborów do władz lokalnych na początku marca 1917 r. Autorka przeanalizowała akta prawne dotyczące rozmaitych aspektów życia kobiet (w tym prawa do dokonania aborcji). Pokazała także przykłady ich implementacji. Interesujące są te fragmenty, w których Woronina omówiła rolę zjazdów robotnic i chłopek oraz działalność kilku wybranych kobiecych organizacji zakładanych z inspiracji władzy. Osobny podrozdział autorka poświęciła świętu 8 marca, analizując niejednoznaczne jego funkcjonowanie w Związku Sowieckim.

Wątek tworzenia nowej, „radzieckiej” kobiety ta sama autorka kontynuuje w artykule „*Нова радянська жінка*”: *гендерна політика радянської влади у 1930-х роках* (s. 131–155). Woronina omówiła zaangażowanie kobiet w wielkim przemyśle i w ramach kolektywizacji, poświęcając sporo miejsca niejednoznacznemu, a niekiedy wręcz sprzecznemu postrzeganiu ich roli w sowieckim systemie dystrybucji i prawa pracy. Niezwykle interesujące są jej rozważania na temat zachęcania kobiet do przekraczania przyjętych norm w przemyśle i rolnictwie, i promowaniu nowych form ich aktywności, do tej pory głównie zarezerwowanych dla mężczyzn. To samo można napisać o specyficznie rozumianych formach kultywowania ról kobiecych – w latach 1936–1955 aborcja była zakazana, ale równocześnie promowano wstępowanie kobiet do wojska i wyczynowość wysiłku fizycznego, który wielokrotnie prowadził do przedwczesnych poronień.

O ile Woronina popatrzyła na „radziecką” (ukraińską) kobietę z punktu widzenia polityki władz i promocji wzorców i postaw, tak Oksana Kis w artykule *Голодомор кризь призму жіночого досвіду виживання* (s. 156–175) spróbowała spojrzeć na Wielki Głód na Ukrainie z punktu doświadczenia kobiet. Już na początku swoich rozważań zwróciła uwagę na wartość kobiecej narracji o Hołodomorze, dającej odpowiedzi na zupełnie inne aspekty tej tragedii, w porównaniu do źródeł wytwarzanych przez mężczyzn. Skupiła się na strategiach zdobywania jedzenia i generalnie przetrwania, które podejmowały kobiety, a także na tragedii macierzyństwa, poddawane go najwyższym próbom w obliczu głodu, wycieńczenia i śmierci. Kis zastanawia się nad problemem kobiecego ciała, które w okresie Hołodomoru z płodnego stawało się często wyjałowione, zniszczone i skarłałe, co odbijało się nie tylko na fizyczności kobiet, ale i na ich psychice. W tekście autorka bardzo dużo cytuje wypowiedzi tych kobiet, którym udało się przeżyć i przekazać swoje druzgocące przeżycia – to wspomnienia bowiem stanowią główną podstawę jej rozważań.

Myrośława Diadiuk w artykule *Змагання за представницьку рівність: політична діяльність жінок у міжвоєнній Галичині* (s. 176–203) pokazuje typowo zachodnioeuropejskie formy działalności ukraińskiego ruchu feministycznego w II Rzeczypospolitej Polskiej. Autorka stwierdziła, że to konstytucja marcowa z 1921 r. unormowała prawną równość kobiet i mężczyzn, zapominając, że przecież już w listopadzie 1918 r. rząd Jędrzeja Moraczewskiego zrównał obywateli i obywateli państwa pod względem praw wyborczych. Głównym punktem rozważań Diadiuk jest „Sojuz Ukrainok” (Союз українок) – powstały w 1920 r. na bazie kilku innych, bardzo aktywnych ukraińskich organizacji kobiecych, działających zarówno we Lwowie, jak i na prowincji. Była to organizacja masowa, mająca swoje oddziały we wszystkich

większych miastach Galicji (Małopolski) Wschodniej, której najśłynniejszą działaczką i prezeską była posłanka na Sejm II RP Milena Rudnyćka. Diadiuk szeroko przedstawia różne formy funkcjonowania Sojuszu, zwłaszcza w życiu politycznym regionu, Polski i Europy. Niewątpliwie jej wywody pokazują siłę i znaczenie Sojuszu. Warto jednak uwypuklić, że artykuł nosi zły tytuł – z lektury tekstu wynika jakoby Ukrainki żyjące w II RP nie miały innych organizacji o ambicjach politycznych poza wspomnianym Sojuzem Ukrainok. Analiza dyskursu kobiecego pomiędzy przedstawicielkami różnych frakcji i ideologii nie tylko we Lwowie, ale w Przemyślu, Stanisławowie czy Tarnopolu pozwala łatwo obalić to stwierdzenie. Szkoda, że Diadiuk tej panoramy życia Ukrainek nie poszerzyła.

Marta Hawryszko swoje rozważania poświęciła kobietom w Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (*Жінки у національному підпіллі: внески і втрати*, s. 204–231). O ile nikt nie podważa roli OUN w walce z Sowietami i cierpień, jakie w długoletnim, ciężkim więzieniu doświadczyły po II wojnie światowej (np. Kateryna Zaryćka), to zupełne pominięcie ideologicznej podstawy tej organizacji jest zupełnie niezrozumiałe. Stąd zdanie „Część dziewcząt była aresztowana i osądzona przez polską władzę za nacjonalistyczną działalność i odbywała karę w Berezie Kartuskiej i innych więzieniach”¹ (s. 205) jest tak ogólne, że nic z niego nie wynika. Absolutnie nie broniąc systemu, który doprowadził do procesów brzeskich i aresztowań opozycji, których symbolem stało się ciężkie więzienie w Berezie Kartuskiej, trudno porównywać legalnie działającą opozycję polityczną oraz organizację, która na terenie II RP prowadziła działalność antypaństwową, a niekiedy wręcz terrorystyczną, atakując nie tylko polskie władze, ale i wielu lojalnych obywateli państwa polskiego, w tym Ukraińców i Żydów. Autorka, po kilku tego typu ogólnych zdaniach bardzo zgrabnie w swoich rozważaniach „przeskakuje” chronologicznie do okresu II wojny światowej, skupiając się głównie na relacjach damsko-męskich w oddziałach OUN i budując typową narrację heroiczną. Nie ukrywam, że z dużym zainteresowaniem przeczytałem jej wywody o wojennej i powojennej działalności Ukrainek w szeregach ukraińskich oddziałów w walce przeciwko władzy sowieckiej, a także o traktowaniu ich przez kolegów-mężczyzn. Nierzadko, mimo swego zaangażowania spotykały się one z nierównością czy wręcz otwartym seksizmem. Hawryszko z dużym wyczuciem tematyki pisze o problemach wojennego macierzyństwa: ryzyku, nadziejach, ale i traumie – związanych z wykryciem ciąży, zwłaszcza na tych obszarach wiejskich, gdzie oficjalnie nie było mężczyzn, a kobiety rodziły dzieci ze związków z odwiedzającymi je partyzantami: mężami, partnerami, kolegami itd. Wiele z nich te „dowody” współpracy z „wrogami władzy sowieckiej” przepłaciło ciężkimi latami więzienia i odseparowania od własnych dzieci. To historie, które poza Ukrainą wciąż są mało znane. Szkoda jedynie, że w dyskursie o działalności OUN-UPA Hawryszko nie wspomniała o kontekście funkcjonowania tych organizacji, zarówno przed 1939 r., a zwłaszcza w czasie II wojny światowej. W obliczu

¹ Tłumaczenie moje.

polityki eksterminacyjnej wobec Polaków i Żydów postawa tej części Ukraińców i Ukrainek walczących przeciw Sowiecom nabiera innego wymiaru.

Rozważania o roli Ukrainek w czasie II wojny kontynuuje Ołena Stiażkina w tekście pt. *Окуповані жінки: жіноче повсякдення у роки Другої світової війни* (s. 232-261). Przywołała ona historię Jelizawiey Biriukowej (Єлизавета Бірюкова), która podczas okupacji niemieckiej Mariupola uratowała wielu Ukraińców i Żydów, zatrudniając ich w podległych jej zakładach pracy. Tłumaczyła Niemcom, że byli oni niezbędni do funkcjonowania powojennego przemysłu. Nie uchroniło jej to przed aresztowaniem przez NKWD, procesem o zdradę państwa i długoletnim więzieniem. Ze względu jednak na fakt, że wiele osób uratowanych przez Biriukową zasypywało Stalina i Berię listami, tłumacząc jej zachowanie i odwagę, wypuszczono ją ostatecznie z więzienia. Historia tej niezwyklej kobiety posłużyła autorce do szerszych rozważań. Stiażkina opisuje zatem różne strategie przetrwania Ukrainek w latach wojny i zmieniających się realiów: od kwestii politycznych poprzez sprawy pracy, rodziny czy roli kobiecego ciała w czasie zagrożenia życia i zdrowia.

Wojenne historie Ukrainek kończy kolejny tekst redaktorki tomu, Oksany Kis pt. *Українки-політв'язні в таборях ГУЛАГу: вижити означає перемогти* (s. 262-302). Kis opisała w nim różne aspekty funkcjonowania ukraińskich kobiet w obozach GUŁAGu. Podstawę jej rozważań stanowią wspomnienia kobiet – byłych więźniarek systemu. Autorka przedstawia rozmaite formy działalności i aktywności kobiet, które pozwalały im przetrwać te nierzadko najtrudniejsze lata w ich życiu: braterstwo, ufność w narodową wspólnotę, wiarę w Boga, znaczenie modlitwy, twórczość rękodzielniczą. Niezwykle interesujące są jej rozważania na temat ciała i seksualności w warunkach obozowych – kwestie szans, ale i niebezpieczeństw, jakie czekały na kobiety ze względu na ich płeć; to, w jaki sposób wykorzystywały one swoje walory fizyczne, aby przetrwać. Kis pisze o więziennych przyjaźniach i miłościach oraz o trudnym macierzyństwie, które nie zawsze było darem, a niekiedy wręcz przekleństwem – zawsze stanowiło dla kobiet w warunkach więziennych niezmiernie trudne wyzwanie do podjęcia.

Artykuły w recenzowanym zbiorze każdorazowo kończą się selektywnym wyborem kilku pozycji bibliograficznych, zalecanych przez autorki czytelnikom, pragnących zgłębić swoją wiedzę w danej tematyce. Teksty nie stawiają nowych pytań badawczych w historiografii, nie stanowią też głosu w dyskusji nad przedstawionymi problemami. Zaletami zbioru jest przede wszystkim przejrzystość wywodów, prosty, komunikatywny język, syntetyczne ujęcie problematyki oraz popularyzacja badań nad dziejami Ukrainek w interesujących autorki okresie. Niemniej jednak, o ile można pisać o krótkich syntezach, to jedno na pewno trzeba podkreślić *in minus*. Czytelnik odnosi wrażenie, że w większości kobiety ukraińskie żyły w środowiskach etnicznie jednolitych, bez względu na to, czy przedstawiane są ich losy w ramach Austro-Węgier, II Rzeczypospolitej Polskiej, Rosji carskiej czy Ukrainy sowieckiej; w czasach wojny czy pokoju. Trudno rozeznąć się, czy w ujęciu autorek Ukraińcy funkcjonowali na danym terytorium jako większość, byli grupą rządzącą, czy też raczej jedną z wielu żyjących tam grup. Wziąwszy pod uwagę, że ziemie ukraińskie

stanowiły w badanym czasie prawdziwy tygiel narodowościowy, przechodzący dodatkowo tytułowy „tygiel modernizacyjny”, zbyt mało jest jednak porównań do sytuacji Polek, Rosjanek, Żydówek czy Niemek, a przy tym uwypuklenia, na ile sytuacja Ukrainek różnych stanów była wyjątkowa lub odwrotnie – niczym nie różniła się od przedstawicielek innych narodowości. A przecież jak to przed laty przekonywająco udowodniła Martha Bohachevsky-Chomiak w swojej klasycznej już pracy *Feminists Despite Themselves: Women in Ukrainian Community Life, 1884-1939*, Ukrainki były w tym czasie podwójną mniejszością – jako kobiety i jako przedstawicielki narodu, który zarówno w części zachodniej, jak i wschodniej obecnej Ukrainy był traktowany jako grupa etniczna nie tak ważna, jak narody rządzące, tj. Polacy i Rosjanie, mimo faktu, że na terenach wiejskich Ukraińcy po obu stronach Dniepru stanowili bezwzględnie większość. W ujęciu autorek Ukrainki traktowane są też *in extenso* – jako przedstawicielki narodu w pełni ukształtowanego i niepodlegającego żadnym procesom świadomościowym. A przecież wielu ukraińskich badaczy, zwłaszcza na Zachodzie, na czele z Paulem Robertem Magocsim, podkreśla różnice etniczne ukraińskiej ludności zamieszkującej poszczególne tereny dzisiejszej Ukrainy, a także fakt, że proces tworzenia się narodu ukraińskiego bynajmniej nie prowadził do wykształtowania się w I połowie XX w. jedynie opcji narodowej – wiele kobiet, uznanych przez autorki jako Ukrainki określało się wówczas jako Rusinki, Hucułki, Łemkinie, Bojkinie, nie licząc rzeszy moskalofilek, czy zwłaszcza na wschodzie tych kobiet, które miały problemy z określeniem swojej tożsamości narodowej, określając się raczej jako grekokatoliczki czy prawosławne. Naturalnie zdają sobie sprawę, że może poszczególne artykuły nie były najlepszym miejscem do prowadzenia tego typu rozważań, a te powinny być choćby zasygnalizowane we wstępie, niemniej jednak zupełny ich brak prowadzi do nie zawsze uzasadnionych uproszczeń i generalizacji.

Pomimo uwag krytycznych, chciałbym podkreślić, że gorąco polecam recenzowaną książkę. Nie tylko dlatego, że traktuje ona o zagadnieniach, które wciąż rzadko poruszane są w ukraińskiej historiografii, ale dlatego, że jest ona doskonałym wstępem do badań nad dziejami ukraińskich kobiet w I poł. XX w. – nawet jeśli przyjęte i konsekwentnie realizowane w całym zbiorze ujęcie wpisuje się głównie w typowo heroiczny sposób ujmowania dziejów kobiet. Autorki wykazały się w swoich szkicach bardzo dobrym rozeznaniem tematyki, potrafią syntetyzować, skupiając się na najważniejszych zagadnieniach, a nie popadając w niepotrzebne szczegóły czy dygresje. Równocześnie w swoich pracach zestawiały rozmaite źródła i obrazy, które się z tych źródeł wyłaniały. Scharakteryzowały męskie spojrzenie na kobiety, ale i uwypuklały głosy samych kobiet, próbujących określać swoją sytuację wobec wyzwań epoki. Warto podkreślić, że całość jest jednolicie napisana pod względem strukturalnym, co jest niezwykle rzadkie przy pracach zbiorowych i to pisanych przez tylu autorów.